

# Dawid Podsiadło, DIABLE

Jeśli miałbym z tobą być  
No to raczej bym już był  
Nie przyjmowałbym wymówek  
Nie przejmowałbym się nim

Czego chcesz diable?  
Przychodzisz tak nagle

A ja tańczę drugi dzień  
Mam swój kwadratowy metr  
Nie prosiłaś mnie do tańca  
Ale popatrz na ten dance

Rusza cię, diable  
Więc bierz ten parkiet

W głowie szum  
Szumi mi  
Zieleń traw robi dym  
Zero snów  
Mam blue screen  
Carousel, trochę mdli  
W głowie tylko jedno zdanie  
Zjadłbym ciebie na śniadanie

Zawołaj mnie jeszcze i schroń  
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej  
Przeszłość potraktuj jak błąd  
Diable, weź mnie w swoje ręce

Wołaj mnie jeszcze i schroń  
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej  
Przeszłość potraktuj jak błąd  
Diable, weź mnie w swoje ręce

Jeśli w nocy ci się sni  
Że znów zdobywamy szczyt  
To nie chowaj się po kątach  
Tylko w końcu do mnie przyjdź

Mów co chcesz, diable  
Przychodzi tak nagle

A ja tańczę czwarty dzień  
Mam już kwadratowy łeb  
Nie prosiłem cię do tańca  
Ale skoro jesteś, wejdź

Rusza cię, diable  
Więc może mnie skradniesz

W głowie szum  
Szumi mi  
Zieleń traw robi dym  
Zero snów  
Mam blue screen  
Carousel, trochę mdli  
W głowie tylko jedno zdanie  
Zjadłbym ciebie na śniadanie

Zawołaj mnie jeszcze i schroń  
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej  
Przeszłość potraktuj jak błąd  
Diable, weź mnie w swoje ręce

Wołaj mnie jeszcze i schroń  
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej  
Przeszłość potraktuj jak błąd  
Diablu, weź mnie w swoje ręce